Nr. 172 Radom, sobota 22 listopada 1930 r. Rok III.

ZIEMIA RADOMSKA

Wychodzi codziennie oprócz dni poświątecznych.

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: RADOM, ŻEROMSKIEGO 25, tel 222
Prenumerata miesięczna z odnoszeniem do domu 3 zł. Numer pojedynczy 10 gr.

Redakcja czynna od 9 rano 12 w nocy. Administracja od 8 rano do 7 wieczór. Redaktor przyjmuje osobiście od 10 — 12 przedpoł. i od 4—6 po południu.

Zadziwiliśmy Rzeszę Niemiecką głosując solidarnie na listę Nr. 1 do Sejmu, musimy dowieść, że to nie chwilowy zapał, ale twarda wola narodu.

Głosując solidarnie na listę Nr. 1 do Senatu damy właśnie wyraz tej nieodpartej woli narodu.

Opinja publiczna o wyborach w Polsce

PARYŻ. (PAT). Nietylko dzienniki paryskie komentują rezultaty niedzielnych wyborów Polski, bowiem i prasa prowincjonalna poświęca tym wyborom również obszerne komentarze, nacechowane wielką dla Polski życzliwością. Przykładem tego służyć może artykuł, który się onegdaj ukazał w dzienniku „Le Bourguiguon", organie kół radykalnych departamentu Yonne, który pisze, że silna Polska, pracująca w atmosferze wzajemnego zaufania nad swoim rozwojem duchowym i materjalnym, jest niezbędnym czynnikiem utrzymania pokoju.

Interes Polski identyczny jest z interesem ogólno-europejskim Ze względu na swe położenie geograficzne, Polska jest wałem obronnym, którego naturalną podporą jest Francja. Ratując samą siebie od anarchji, Polska ma jeszcze więcej prawa liczenia na pomoc Francji w razie niebezpieczeństwa.

Wybory polskie są triumfem patrjotyzmu polskiego — pisze dziennik i kończy okrzykiem: „Niech żyje Polska".

Nabożeństwa dziękczynne w kościołach warszawskich

(Telefonem od wł. koresp.)

WARSZAWA. Wczoraj przed południem, w kościołach Św. Trójcy, Św. Krzyża, Św. Michała, Dz. Jezus i Zbawiciela odbywały się z inicjatywy Bloku Bezpartyjnego nabożeństwa dziękczynne dla uczczenia triumfu w wyborach do Sejmu zdrowej myśli państwowej reprezentowanej przez Marszałka Piłsudskiego i jego obóz. Podczas nabożeństw tych świątynie przepełnione były wiernymi.

Encyklika papieska w sprawie pokoju i rozbrojenia

LONDYN. W prasie amerykańskiej ogłoszono telegram z Watykanu, który zapowiada, iż Ojciec Św. ogłosić ma w niedługim czasie encyklikę w sprawie pokoju świata i rozbrojenia.

Spłonął kościół parafjalny i dwa domy

NOWOGRÓDEK. W Ostrzyniu ub. nocy wybuchł z niewiadomej dotychczas przyczyny pożar w miejscowym kościele parafjalnym. W krótkim czasie płomienie przerzuciły się na sąsiednie domy i zabudowania gospodarcze.

Mimo szybkiej akcji ratunkowej kościół spłonął doszczętnie. Ofiarą ognia padły również dwa sąsiednie domy mieszkalne.

Cała wieś w płomieniach

62 gospodarstwa w zgliszczach

BRZEŚĆ n-BUGIEM. (PAT.) Z nieustalonej przyczyny wybuchł onegdaj pożar w zabudowaniach Ireny Czynikajło we wsi Olczany, pow. stolińskiego. Wskutek silnego wiatru ogień przerzucił się na sąsiednie zabudowania, tak iż cała wieś Olczany, złożona z 62 gospodarstw, spłonęła doszczętnie. Straty bardzo znaczne.

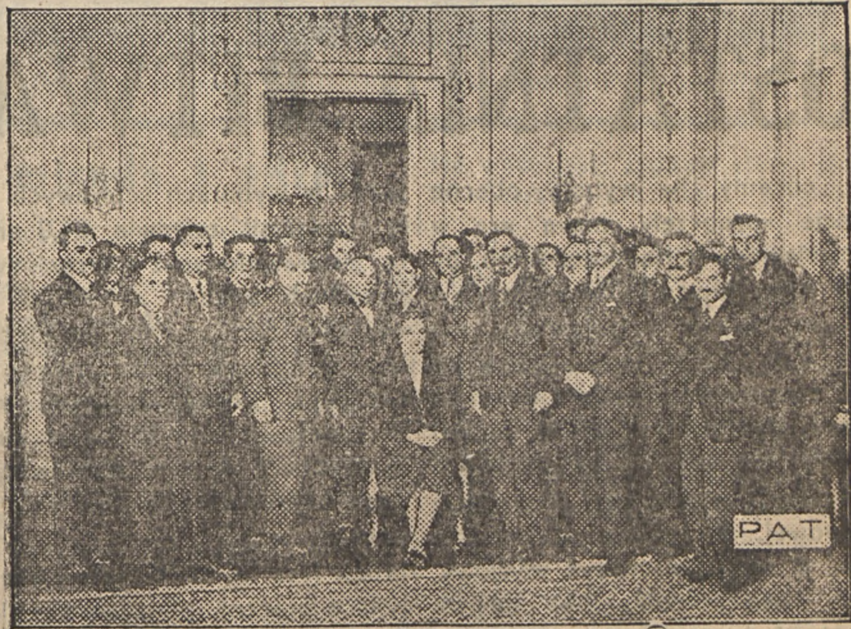
Powódź na wileńszczyźnie

Drogi zalane — Komunikacja odbywa się na łódkach

WILNO, Z powodu znacznych opadów, podniosły się wody w rzekach i rzeczkach, przepływających przez teren pow. postawskiego. W niektórych miejscowościach wody zalały pola i drogi uniemożliwiając komunikację.

Włościanie przebywają zalane tereny konno lub na lodziach.

Z HOŁDEM W BELWEDERZE



W dniu 17 b. m. Pani Marszałkowa Piłsudska, przyjęła delegację, wyłonioną na akademji robotniczej, urządzonej ku czci Marszałka Piłsudskiego w dniu 8-go listopada r b. przez radę gospodarczych Związków Zawodowych Pracowników Państwowych Zakładów Inżynierji oraz pracowników Państwowych Zakładów Mechanicznych „Ursus". Delegacja wręczyła Pani Marszalkowej Piłsudskiej rezolucję, oraz depesze, wypisane artystycznie na pergaminie.

Dyktatura wojskowa w Hiszpanji

zamach stanu ze strony króla

PARYŻ. Opublikowane we wczorajszych dziennikach paryskich wiadomości o sytuacji politycznej w Hiszpanji stwierdzają, iż król Alfons planuje ogłoszenie nowej dyktatury wojskowej, wzorowanej na dyktaturze Primo de Rivery. Król odbył konferencję z dyrektorem hiszpańskiej policji bezpieczeństwa, generałem Mola.

Dyrektorjat wojskowy ma składać się, według doniesień dzienników, z 4 generałów: Mola, Martines Anido, Saro i Barrera.

Obecny premjer hiszpański gen. Berengeur zajmuje stanowisko niewyraźne. Po konferencji króla Alfonsa z dyrektorem policji, generałem Mola, Bereguer udał się do króla i odbył z monarchą dłuższą konferencję. Po tej konferencji oświadczyć miał, iż należy liczyć się z próbą zamachu stanu ze strony króla, za którą, on premjer, nie chce brać żadnej odpowiedzialności.

Kobieta-polka w trosce o pomyślność państwa odda swój głos do SENATU na listę Nr. 1

Obywatele-wyborcy!

Pod wodzą Marszałka Piłsudskiego dokonaliście wiekopomnego dzieła, zdobywając stałą i zwartą większość w Sejmie Polskim. Jest to czyn nieznany w historji współczesnej demokracji, który zapisaliście złotemi zgłoskami w dziejach własnego kraju. Zwycięstwo wasze niesie spokój pracy i ład wewnętrzny dla państwa. W tej właśnie atmosferze wypełnić musimy wielkie zadanie, wskazane nam przez Marszałka Piłsudskiego, a mianowicie reformę ustroju państwa. Względem zagadnienia tego stanowisko Sejmu i Senatu Rrzeczypospolitej musi być jednolite. Dzięki zwycięstwu listy Nr. 1 w wyborach dnia 16 listopada 1930 r. współpraca sejmu z Rządem w doniosłej dziedzinie reformy konstytucji została zagwarantowana. Ale to nie wystarcza. Tylko bowiem zgodny wysiłek obu izb ustawodawczych, t. j. Sejmu i Senatu przynieść może, oczekiwane przez cały naród owoce zwycięstwa. Tylko bowiem Sejm i Senat zbudować mogą trwałe podwaliny nowego ustroju państwa polskiego. Dlatego też każdy prawie obywatel państwa musi stawić się w dniu 23 listopada 1930 roku do urny wyborczej, by głosem swoim dokonać wielkiego dzieła. Musimy raz jeszcze dać wyraz naszej solidarności narodowej i obywatelskiej wobec swiata, głosując jednomyślnie na listę Nr. 1.

Nie marnować głosów na rozproszone listy partyjne!
Niech żyje Marszałek Józef Piłsudski!
Wszyscy do urn!

OSTATNIA BITWA

Jeżeli chcemy, by wybory obecne rzeczywiście rozpoczęły nową erę w dziejach polskiego parlamentaryzmu, by uzdrowiły nasze stosunki wewnętrzne i usunęły zło braków ustrojowych, pamiętać musimy o jednem. Walka jeszcze nie skończona! Dopiero dzień 23 listopada, dzień wyborów do senatu rozstrzygnie o pełni i państwowych konsekwencjach zwycięstwa obozu pracy państwowej. I musimy raz wreszcie przełamać w sobie ten nawyk myślowy, jakoby o sytuacji politycznej państwa decydowały jedynie wybory sejmowe. Nawyk ten panuje w umysłach szerokich mas obywateli wyborców od roku 1922, t. zn. od chwili pierwszych wyborów do ciał ustawodawczych na podstawie obecnej ordynacji. I w r. 1922 i 1928 powtarza się niezmiennie fakt znacznego spadku frekwencji w wyborach senackich w porównaniu z wyborami sejmowemi. W. r. 1922 zresztą i układ w wyborach sejmowych był nikły i wynosił zaledwie 67,0 proc. ogółu uprawnionych. Przy wyborach senackich spada do 61,6 proc. i wystawia nam ujemne świadectwo małego wyrobienia politycznego i obywatelskiego. Rosną te liczby w r. 1928. Do sejmu głosuje 78,5 proc. uprawnionych. Lecz do senatu znów tylko 63,8 proc. Gromadnie idą do wyborów senackich województwa zachodnie (82,4 proc), lecz w b. Kongresówce i Małopolsce procent głosujących nie dochodzi do 65 proc, a w województwach wschodnich nie o wiele przewyższa połowę uprawnionych do głosowania przy wyborach senackich (51,7 proc.).

Tych kilka liczb z niedalekiej przeszłości jest jaskrawym dowodem małego jeszcze, jako się rzekło, wyrobienia politycznego szerokich mas społeczeństwa. Jeśli nawet senat nie jest równouprawnionym w swych prawach z sejmem, bo nie ma np. prawa inicjatywy ustawodawczej, udział jego w legislatywnej pracy jest ważki i praca ta wydać może pozytywne rezultaty tylko pod warunkiem harmonijnego współdziałania obu izb, sejmowej i senackiej. Ta prawda oczywista nie traci na znaczeniu w każdej sytuacji, a ma specjalny walor wobec zadań, które czekają nasze ciała ustawodawcze w nadchodzącej kadencji. Wymienimy tylko dwa najważniejsze. W r. 1933 Zgromadzenie Narodowe czyli sejm i senat, złączone na ten dzień w jedno ciało, dokonać ma wyboru Prezydenta Rzeczypospolitej na najbliższych 7 lat. Nie trzeba tracić słów na udowodnienie, jak ważnym, jak decydującym dla rozwoju państwa jest odpowiedni wybór tego, który ma być nietylko symboiem majestatu Rzeczypospolitej, ale i czynnikiem ustroju i równowagi w chaosie burzliwych i zmiennych fal politycznego życia.

A drugiem zadaniem, czekającem tak długo daremnie rozwiązania, którego wreszcie dokonać muszą nasze izby ustawodawcze w ciągu najbliższej kadencji to naprawa państwowego ustroju. Sprawa ta, najeżona szeregiem zastrzeżeń konstytucyjnej natury, wymagająca kwalifikowanej większości i td., dojdzie do skutku tylko pod warunkiem, że w senacie zasiądzie zdecydowana większość obozu pracy państwowej i pod warunkiem, że społeczeństwo tłumnym udziałem w wyborach senackich i jednomyślnem poparciem listy Nr. 1 raz jeszcze zamanifestuje swą wolę. Rewizja konstytucji jest w dalszym ciągu naczelnem naszem hasłem wyborczem i musi raz jeszcze zmobilizować społeczeństwo w nadchodzącą niedzielę.

Choć opinja społeczeństwa zamanifestowała się już tak wspaniałym zrywem entuzjazmu dla Marszałka Piłsudskiego i jego obozu w dniu 16 listopada, wszelkie lekceważenia wyborów senackich, wszelkie wygodnictwo, wszelka absencja kryje w sobie niebezpieczeństwo niespodzianek. Tembardzej, że okręgi wyborcze do senatu nie pokrywają się z okręgami sejmowymi, ani nie są tylko mechanicznym ich zlepkiem. Przychodzi do głosu gra różnych lokalnych wpływów, ambicyj i kompromisów w innej, niż przz wyborach sejmowych, mozajce. Odegrać rolę może choćby i ten moment, że np. liczba jakiejś partji czy bloku, unieważniona w myśl przepisów przy wyborach sejmowych, obecnie staje do wyścigu wyborczego. Partje, rozgromioneew ubiegłą niedzielę, mniejszości narodowe, jak naprzykład Niemcy na pomorzu, z pewnością wytężą wszystkie siły, by powetować swą klęskę.

Bije dzwon historji. W nadchodzącą niedzielę rozegra się ostatnia bitwa o jutro Polski.

Do walki, po zwycięstwo, do urn!

Ra.

O miejscowych organizacjach społecznych

II. Liga Obrony Powietrznej Państwa

Jedną z najbardziej żywotnych organizacyj, działających na terenie naszego miasta jest L.O.P.P.

Organizacja ta, o której wartości społecznej i państwowej zbędnem jest mówić, gdyż każdy obywatel zdaje sobie sprawę z doniosłości idei jej przyświecającej — liczy kilka tysięcy członków popierających.

Działalność Ligi przejawia się w bardzo szerokiej akcji propagandowej, urządzaniem tygodni L.O.P.P. podczas których szereg odczytów zaznajamia szerokie warstwy społeczeństwa z grozą przyszłej walki powietrznej i koniecznością obrony przed atakiem lotniczo-gazowym.

Propaganda L.O.P.P. przybiera częstokroć rozmiary imponujące, jak np. pamiętny pokaz ataku gazowo-lotniczego na Radom.

Rzecz oczywista, że w Radomiu działalność L.O.P.P. musi przybrać większe niż gdziekolwiek rozmiary ze względu na specjalne położenie geograficzne naszego miasta. które leży w środku trójkątu bezpieczeństwa i posiada rozwinięty przemysł wojenny, wobec czego ataki wroga będą kierowane w pierwszym rzędzie na nasze miasto.

Ostatnio L.O.P.P. zainicjowała nową formę kształcenia obywateli do obrony przeciwgazowej, tworząc dział O. P. G. (obrony przeciwgazowej).

Akcja tego ostatniego zatacza coraz szersze kręgi, do czego przyczyniły się kursy O. P. G. dla instruktorów I i II klasy.

Instruktorów tych, posiadających dyplomy mamy obecnie kilkuset, którzy tworząc t. zw. drużyny — szkolą ogół obywatelski w doniosłej umiejętności obrony przed atakiem gazów trujących, duszących i t. d.

Należy wyjaśnić jednocześnie, że zadaniem L.O.P.P. jest wyszkolenie obywateli w akcji obrony biernej, podczas gdy obrona czynna jest stosowana przez wojsko.

Idea L. O P. P. przenika do coraz szerszych warstw społeczeństwa radomskiego.

JERZY KOSSOWSKI 12)

ŚMIERĆ w SŁOŃCU

II.

Józek poprosił Łapowa, by mu skręcił papierosa. Zapalił, ale wnet zagasił, bo mu nie smakował.

— Ty, musi, jeszcze pewnie masz gorączkę, kiedy ci się palić nie chce — zawyrokował Łapow. — Połóż się i śpij. Wszystko można przespać, i złe, i dobre. — I posłał mu na twardych deskach płaszcz swój i Sawkina, a pod głowę zwinął gimnastiorkę. — Ot, masz i łoże, miękkie niebardzo i czyste niebardzo, ale leżeć można.

Jakubowski zasnął i pierwszy raz spał bez przerwy do rana. Gdy się zbudził bardzo wcześnie, — pamiętał, że śniło mu się zaćmienie słońca i tłumy modlących się ludzi. Świat trząsł się w posadach, ziemia pękała, a nad wszystkiem górował głos kapitana: „Germańcam słońce zachodzi".

III.

Pierwsze miesiące minęły cicho, jakby w śpiączce. Jeńcy spali i nudzili się. Siedzieli w koszarach jak w więzieniu, wychodząc tylko na godzinę dziennie na przechadzkę po olbrzymim podwórcu. Gonili się wtedy i dokazywali jak dzieci. Jedzenie było jakie-takie i narzekali na nie tylko Tatarzy. Tytoniu już nie dawano, ale kto miał jaki grosz, czy oszczędzał na jedzeniu, mógł zawsze kupić od sąsiadów, a nawet w żołnierskiej kantynie Wszyscy spodziewali się, że na Boże Narodzenie będą w domu, bo — jak im Niemcy mówili — wojna lada dzień się skończy. Wprawdzie i Rosja i Francja napewno wojnę przegrają, ale każdy i tak wróci do siebie, do chałupy, na grunt, czy do warsztatu Niektórzy tylko młodsi, bali się, że im każą służyć jeszcze drugi, a może i trzeci rok, ale starzy żołnierze byli pewni, że im ten trzeci darują

— Już my nie będziemy służyć — mówił Łapow do Jakubowskiego. — Nam darują. Za wojnę darują, a już tobie na pewno, boś był ranny.

A Józek chętnie wierzył. Polubił też za to swą ranę, która się już ładnie goiła, mimo że nie dbał o nią nikt i że właściwie wylizał się z niej, jak pies bez opieki. Opatrunek zmieniano mu nieczęściej, niż co tydzień. a nawet rzadziej. Mimo to zdrowy organizm dawał sobie z nią jako tako radę, i gdyby nie wszy, możeby się była już zabliźniła. Ale wszy tak go gryzły, że przez sen drapał sie i często ranę i bandaże naruszał. Ranie też zawdzięczał, że nie sprzątał sali i nie szorował podłóg koszarowych, i częściej, swobodniej mógł wychodzić na podwórzec.

Podczas jednej z przechadzek spotkał swego generała. Stary pan poznał Jakubowskiego, przystanął i chciał z nim pogwarzyć, ale konwojujący żołnierz odgrodził ich i nie pozwolił.

Józkowi zrobiło się żal starego. Zauważył, że przybladł, posiwiał doreszty i schudł. Brzuch mu spadł, a oczy miał podpuchnięte i chodził wolno. Był zgarbiony, a mundur na nim wisiał.

Józek opowiedział zaraz o tem Łapowowi;

— Tak ten stary na mnie patrzył i kiwał głową, jakby chciał powiedzieć: A tak, tak! Tak to tak.

— A cóż to znaczy?

— Żem niby... tego, żem prawdę mówił.

— Co?

— No niby... z tem słońcem.

— Żal starego. Takiego powinni puścić.

— Gdzie? do domu?

— A czy ja wiem gdzie! Ot, puścić na wolność. On gruby, ale zemrze tu w tej kazarmie. Taki wielki pan, zwyczajny czego innego.

— A poco wojnę robił? — wtrącił się Sawkin

— Jakto, on?

— A kto? ty? Generały robią wojny, a biedny naród tylko strzela i ginie.

— Jak go w plen brali, mogli też ustrzelić.

— Głupiś. Opowiadał jego dieńszczyk: jak Germańcy otoczyli brygadę, tak zaraz jakiś oficer podszedł do niego, oddał cześć i poprosił o szaszkę... A on też oddał cześć i podał szaszku Takie panowie się rozumieją i do siebie nie strzelają.

— A naszego sztabskapitana ubili.

— Nasz sztabskapitan był prosty człowiek. Nie byłby on nigdy generałem. A kto jego ubił? Tež prosty sołdat. Strzelał i zastrzelił.

Józek długo nad tem myślał, ale i tak było mu żal starego, mimo że dowiedział się, iż generał ma osobny pokój z jakimś młodszym oficerem.

d. c. n.

Zwycięstwo listy Nr. 1 w wyborach do Sejmu przyniosło już pierwsze owoce.

Kto nie odda swego głosu na listę

Marszałka Piłsudskiego

w dniu 23 listopada r. b., ten skrzywdzi własną Ojczyznę.

WYBORY DO SEJMU



Ex—Marszałek senatu prof. Szymański składa głos do urny wyborczej

NOWINY DNIA

OGÓLNE

W sprawie leczenia inwalidów wojennych przez kasy chorych

Zarząd główny Związku Inwalidów Wojennych R. P. przedłożył ministrowi Pracy i opieki społecznej memorjał w sprawie leczenia inwalidów przez kasy chorych. Związek domaga się w memorjale, aby kasy chorych leczyły inwalidów bez względu na to, czy choroby ich pozostają w związku przyczynowym ze służbą wojskową, czy też sprawa ta jest szczególnie ważna dla inwalidów, którzy ze względu na przewlekłe choroby nie mogą pracować i nie posiadają środków materjalnych na leczenie.

Pozatem Związek Inwalidów Wojennych domaga się, aby opieka lekarska kas chorych rozciągnięta została również na wdowy i sieroty po poległych.

Bezrobocie

Zbliżająca się szybko zima zmusiła do przerwania robót miejskich. Skutkiem tego magistrat zmuszony został do zwolnienia robotników.

Chcąc ulżyć doli pracujących, zwolnienie odbywa się częściowo, i przy możliwie najmniejszej redukcji robót. Magistrat mimo panujących chłodów zatrudnia do dzisiejszego dnia 600 osób. Trzeba podkreślić, że w roku zeszłym, w tym samym czasie b. magistrat przerwał zupełnie wszelkie zatrudnienia robotników.

Otwarcie toru saneczkowego

Jutro, 23 b.m. nastąpi otwarcie toru saneczkowego na terenie 72 p. p.

Tor ten, jak wiadomo, powstał dzięki wspólnej akcji 72 p. p. i Oddziału radomskiego Towarzystwa Tatrzańskiego.

Przebudowa lokalu Związku Legjonistów

Od paru dni w siedzibie Związku Legjonistów trwają prace, związane z gruntownym remontem i przebudową lokalów związkowych.

Przebudowa ma na celu stworzenie planowego rozmieszczenia kancelarji, czytelni i bibljoteki Związku.

Wyjaśnienie

o aresztowanym Komuniście

W № 168 z dn. 18 b. m. w kronice „Zlikwidowana organizacja komunistyczna" podano, że aresztowany wśród 5-ciu innych, Hipolit Duljan był b. uczniem szkoły technicznej.

Proszeni jesteśmy o zaznaczenie przez dyrekcję państwowej średniej szkoły technicznej w Radomiu, że wywymieniony Duljan nigdy uczniem szkoły tej nie był.

Od siebie dodajemy, że wiadomość tę podaliśmy ściśle według otrzymanego komunikatu policyjnego, który zresztą mówiąc, że aresztowany komunista był uczniem szkoły technicznej, zupełnie nie wskazuje, że dotyczy to państwowej szkoły w Radomiu.

Dyżury aptek

Z soboty na niedzielę apteka Dorocińskiego — Żeromskiego 55.

Z RADOMIA

Wiec przedwyborczy

Jak już podawaliśmy, dziś, o godz. ... pop. w teatrze „Rozmaitości" odbędzie się wielki wiec przedwyborczy do Senatu, na którym przemawiać będą pp. posłowie z listy B. B. T. Osiński i dr. Czernichowski, oraz b. senator Miłński.

Wiec ten zwołuje komitet wyborczy B. B. W. z R

Budżet miasta na rok 1931/2

Zostało wydane przez komisarza miasta rozporządzenie, polecające przygotowanie budżetu miejskiego na rok 1931/2 w nieprzekraczalnym terminie do dnia 15 grudnia. Poszczególne wydziały magistratu mają opracować wydatki i rozchody, biorąc pod uwagę powzmienie możliwych oszczędności.

Jak już informowaliśmy obecnie budżetowanie odbywa się na okres jednomiesięczny, a to celem uzgodnienia wydatków z wpływami kasowymi.

Zawieszenie w urzędowaniu

Komisarz miasta zawiesił w urzędowaniu p. Franciszka Króla, inkasenta miejskiego, któremu wytoczone dochodzenie dyscyplinanrne, za niedbalstwo w urzędowaniu.

P. Królowi zarzucają wystawienie niezgodnych z rzeczywistością świadectw ubóstwa ludziom którzy mając płacić podatki chcą się od płacenia ich, przy pomocy nieprawdziwych świadectw wystawionych przez inkasenta uchylić.

Scena, estrada i ekran

Dziś rozpoczyna pod kierunkiem art. p. Banaszkiewicza swoje przedstawienia w teatrze „Rozmaitości" rewja pod tytułem „Nareszcie wesoło". Udział wybitnych sił scenek rewjowych stolicy z p. Kaczorowskim na czele, baletu Żomejki, dalej poszczególnych numerów rewjowych wokalnych z p. Oleszeńską Leną humorystycznych i scenek komedjowych, złożą się na całość, którą zobaczyć warto.

A więc — bawmy się wesoło.

„Ponad śnieg"

Dramat w 3-ch aktach Stefana Żeromskiego

Reżyserował St. Bryliński

Na drugi swój występ teatr lubelski wybrał dramat St. Żeromskiego „Ponad śnieg". Jak w każdym dramacie, jak w każdym swoim utworze, znakomity pisarz porusza tezy i zagadnienia moralności społecznei i symbolizuje wiecznie istniejącą walkę sił złych z pierwiastkami dobra, istniejącymi w duszy człowieka.

Za winę musi nastąpić kara, lecz następstw wynikających z dążenia do osobistego szczęścia, dążenia poprzez trupy i zniszczenie, nie można okupić tylko cielesną pokutą. I dlatego Rudomska, matka Nika, dźwigając kamienie, pracując nad wzniesieniem grobu utopionemu przez jej syna Olelkiewiczowi, nie zdoła odwrócić kary — którą Siła Wyższa, już w następstwie za zbrodnie przeznaczyła.

Niko oczyszcza się dopiero poświęcając swe życie w obronie ojczyzny. Jak niewinni ludzie znaleźli przez niego śmierć w falach wód, którym on otworzył stawidło za co przeklęła go matka, tak by odkupić swą winę, będzie on teraz tamą fali bolszewickiego rozkładu, i choć pozbawiony ręki i nogi, bronić będzie swej ojczyzny i życie za nią poniesie w ofierze. Ponad śnieg bielszym się stanie i winy swe odkupi poświęceniem dla sprawy ludzkości.

Dramat osobisty Nika, to tylko szkic dramatu, który tka poeta na kanwie wypadków i zagadnień społeczno dziejowych Stąd niezwykle wytrawnych trzeba artystów, by umieli wywiązać się dobrze z zadania, jakie im autor dał do rozwiązania w swym symbolicznym dramacie.

Dramat Żeromskiego okazał się przerastającym w znacznej mierze siły aktorskie teatru lubelskiego.

Na wysokości zadania stanął jedynie p. Wł. Szarski i częściowo p. Dąbrowski.

P. Zakrzyńska jest zdolną artystką, lecz rola Ireny okazała się ponad jej siły twórcze.

A może dlatego nie odnieśliśmy wrażenia dodatniego z wykonania dramatu Żeromskiego, że mamy ciągle w oczach genjalnych wykonawców ról głównych w tej sztuce Siemiaszkową, Osterwę, Szymańskiego i innych.

Pierwsze wrażenie jest zawsze najsilniejsze. I pozostaje. Więc to pierwsze wrażenie z wystawionego w „Reducie" dramatu „Ponad śnieg" niech usprawiedliwi mój krytyczny kąt widzenia, onegdajszego wykonania tej sztuki przez zes ół lubelski.

Dworek kresowy podobny był do jakiegoś mieszkania ludzi niewiadomego pochodzenia i brudnego procederu. Słowa Żeromskiego w tych ścianach tłukły się jak piękne ptaki w ohydnej klatce.

Artyści wyjechali z Radomia bez grosza zarobku, zaś za brudne dekoracje i chłodną w dniu drugim widownię, przedsiębiorca dzierżawiący gmach zgarnął do kieszeni kilkaset złotych.

Ano można i tak, ale co to ma wspólnego z propagowaniem polskiej kultury teatralnej? Chyba najbezstronniejszy widz przyzna mi, że nic.

S.

Radjo - program

STACJI WARSZAWSKIEJ

Sobota 22.XI

11.40. Przegląd Prasy Krajowej. 11.58 Sygnał czasu. Hejnał. Odczytanie programu na dzień bieżący. 12.10 Muzyka z płyt gramofonowych. 13.10 Komunikat meteorologiczny. Po komunikacie dalszy ciąg muzyki z płyt gramofonowych do godz. 13.25. 13,25 Przerwa. 14.40 Przegląd wydawnictw perjodycznych — omówi prof. Henryk Mościcki. 15.00 Komunikat gospodarczy. 15.20 Przerwa. 15.50 Odczyt rządowy pt. „Rola pracowników państwowych w społeczeństwie". Transmisje na wszystkie stacje polskie. 16.15 Kącik artystyczny L. S. G. 16.30 Muzyka z płyt gramofonowych 16.45 Kącik dla młodych talentów muzycznych. 17.·5 „Wyśpiański budowniczy Polski żywej", wygł. prof Bolesław Pochmarski. 17.45 Słuchowisko dla dzieci starszych pióra Ewy Zarembiny pt. „Cały świat Petronelce pomaga". 18.15 Koncert religijny 19.10 Centralne Towarzystwo Organizacyj i Kółek Rolniczych do swych członków i ogółu rolników. 19.25 Płyty gramofonowe. 19.35 Prasowy Dziennik Radjowy. 19.55 Płyty gramofonowe. 20.00 Red. Janusz Stępowski wygłosi feljeton pt. „W mrteczniku". 20.15 Odczyt 20.30 Recital śpiewaczy Paulo Polaro (baryton) 21.00 Odczytanie programu na dzień następny, oraz repertuar Warsz. Teatrów Miejskich. 21.05 Muzyka lekka. 22.00—23.00 Transmisja z Teatru „Wesoły Wieczór".

Uroczystości koronacyjne w Addis-Aleba

Bankiet dla pięciu tysięcy żołnierzy, Psalmy Dawida, śpiewane podczas uczty

Punktem kulminacyjnym uroczystości w Addis-Abeba była uczta w pałacu cesarza Haile Sellasie I. Sala, w której bankiet miał miejsce, liczy trzydzieści pięć metrów długości i dwadzieścia pięć metrów szerokości. W końcu tej komnaty znajduje się wzniesiona estrada, odgrodzona od reszty sal jedwabną kotarą. Na tem właśnie podjum zasiadł cesarz, książęta i najwyżsi oficerowie państwa. Rozpoczęła się uczta. Z początku przyniesiono mięsiwo na wielkich półmiskach. Następnie drób i jarzyny. Wszystkie te dania zwyczajem miejscowym były mocno pieprzne i zaprawiane pachnącemi korzeniami. Europejczycy jednak nie odstraszają korzenne przyprawy. Przeważnie chwalą też bardzo wschodni sposób przyrządzenia potraw. Podczas uczty podawano herbatę i pierniki miodowe. Często — gęsto zapijano też iedzenie rodzajem wódeczki.

Kiedy skończyła się uczta cesarza, odsunięto kotarę i przez otwarte naoścież dźwierza sali frontowej wpuszczono pierwszą partję żołnierzy. Goście zasiedli wokół długich, bardzo niskich stołów. Sala pomieszcza tysiąc siedemset osób. Żołnierze armji zmodernizowanej nosili przeważnie nowe uniformy khaki; inni wojownicy z prowincji przyodziani byli w zwykłe „szama" t zw. białe burnusy. Przed każdym z gości leżało dwanaście kromek chleba ryżowego. Skoro żołnierze rozsiedli się przy stołach — na salę wkroczyła służba, niosąc na opartych na ramieniu drążkach wielkie płaty pieczonego mięsa. Zwyczaj wymaga, by każdy z gości chwycił lewą ręką kawał mięsa, podniósł je do ust i przytrzymał mocno zębami. Następnie należy ująć prawą ręką zawieszony u boku sztylet i trzymając go jaknajbliżej własnego nosa, ukrajać dla siebie kęs mięsa. Pieczeń tę zapija się krajowym miodem. Inni służący wnoszą półmiski i misy z najrozmatszemi smakołykami. Każdą z tych potraw kładzie żołnierz na jedną z leżących przed nim kromek chleba, która w ten sposób służy mu za bardzo wygodny i również jadalny talerz. Do uczty przygrywa muzyka. Są to monotonne melodje, wygrywane na harmonji Towarzyszą im dzikie i głośne uderzenia w bęben. Co pewien czas trubadurzy śpiewają psalmy dawidowe i pieśni pochwalne na cześć koronowanego cesarza. Starzy wojownicy zbliżają się do podjum, na którem zasiada władca i z głośnym przyśpiewem opowiadają o jego czynach bohaterskich.

Uczta pierwszej partji żołnieży trwała mniej więcej godzinę. Następnie wprowadzono jeszcze do sali dwie partje. Godzinę trwał ten bakiet cesarza i jego bliskich. W ten więc sposób ucztowano przeszło cztery godziny. Bankiet rozpoczął się o godzinie 11 przed południem i przeciągnął do czwartej.

Do uczty tej, przeznaczonej dla kilku tysięcy żołnierzy, zarznięto wiele bydła, zwierzyny i drobiu. Kości z pośledniejszemi częściami mięsa rozesłano biednym. Na bankiet nie zaproszono Europejczyków, lecz wieczorem tego samego dnia wydał cesarz kolację na cześć swych gości europejskich. Przy wieczerzy asystowali książęta i wyżsi dostojnicy. Następnego dnia poseł króla włoskiego, książe Udine wydał bankiet dla cesarza i cesarzowej. Za tym przykładem posłowie francuski i angielski. Uroczystości zakończyły się wielką paradą wojskową.

Ostrzyc wszystkie kobiety!

Dzikie pomysły dygnitarzy sowieckich

MOSKWA, Delegat komisarjatu sprawiedliwości na Uralu, Borysow, podpisał rozporządzenie o przymusowem ostrzyżeniu wszystkich kobiet na podwładnym mu obszarze, w celu powiększenia przeznaczonych na eksport zapasów włosia końskiego.

Tragiczna ofiara cynicznego podstępu

Naiwna wdówka z Gródka Jagiellońskiego wpadła w szpony warszawskiego sutenera

W spokojnym i cichym Gródku Jagiellońskim pod Lwowem mieszkała młoda wdówka z dwojgiem dzieci, p. Antonina B.

O rączkę wdówki ubiegało się wielu obywateli, tembardziej, że p. Antonina była bardzo przystojna, no i posiadała pewien kapitalik po mężu.

Nikt jednak ze starających się nie potrafił zdobyć serca, ani rączki Do piero gdy w Gródku zjawił się warszawiak Wiktor Małecki — p. Antonina straciła głowę...

Warszawiak tak potrafił prawić czułe słówka, tyle opowiadał o życiu w stolicy i o swoim wielkim warsztacie elektrotechnicznym, że p. Antonina bez wahania zgodziła się na wyjazd do Warszawy. Zaraz po przyjeździe miał się odbyć ślub.

Narazie p. Antonina zamieszkała z Małeckim w hotelu „Monopol" (Marszałkowska 106). Zameldowali się jako małżeństwo.

Sielankowy nastrój z Gródka rychło się w Warszawie skończył. Małecki zrzucił maskę. Przedewszystkiem, mimo protestów matki, dzieci p. Antoniny umieścił w przytułku, a ją samą począł zmuszać do nierządu...

Nieszczęśliwa kobieta opierała się. Cyniczny sutener uciekł się do środków represyjnych. Przez trzy dni trzymał swą ofiarę bez pożywienia, a potem skatował ją do utraty przytomności.

Kobieta ustąpiła. Małecki postarał się, żeby nie była bez „klijenteli". Sam zazwyczaj siedział ukryty w szafie i pilnował swej ofiary.

W dniu wczorajszym Małecki znów skatował p. Antoninę.

Rozpaczliwe krzyki usłyszał jeden z numerowych i zawiadomił policję. Gdy na miejsce przybyli wywiadowcy Małeckiego w pokoju nie było. Okazało się, iż ukrył się w szafie.

W pewnym momencie wyskoczył z rewolwerem w ręku i rzucił się ku drzwiom. Manewr ten nie udał się zupełnie. Sutener obezwładniono i okuto w kajdany, odwieziono do urzędu śledczego.

Nieszczęsną p. Antoninę odwieziono do lecznicy. Biedne kobieta ciężko się rozchorowała nerwowo po ostatnich strasznych przejściach.

Cena ogłoszeń: Za wiersz milimetrowy na I stronie przed tekstem 80 gr., w tekście na II, III i IV str. 60 gr., na IV str, za tekstem 40 gr. Nekrologi za wiersz 50 gr. Komunikaty i ogłoszenia tekstowe 1 zł. za wiersz redakcyjny. Ogłoszenia drobne 20 gr wyraz, dla poszukujących pracy 10 gr. Ogłoszenia zagraniczne o 50% drożej. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu ogłoszeń.

REDAKTOR i WYDAWCA: JÓZEF BURSZTYN. Redaktor odpowiedzialny: STEFAN KAZIMIERZ REYMOND. Zakłady Drukarskie Sejmiku Radomskiego i S-ki